

**źródła monastyczne**

**69**

**źródła monastyczne**

**69**

*Redaktorzy serii:* Michał T. Gronowski OSB  
Szymon Hiżycki OSB

**starożytność**

**42**

**Rada naukowa:**

Marek Derwich  
Dariusz Kasprzak OFM Cap.  
Przemysław Nehring  
Krzysztof Ożóg  
ks. Marek Starowieyski  
Ewa Wipszycka  
Rafał Zarzeczny SJ

**BARSANUFIUSZ I JAN**

---

**LISTY**

---

*Przekład:*

EWA DĄBROWSKA

*Wstęp:*

ANDRÉ LOUF OSCO

LORENZO PERRONE

*Redakcja naukowa:*

SZYMON HIŻYCKI OSB



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Redakcja tomu:*

SZYMON HIŻYCKI OSB

*Projekt okładki i stron tytułowych:*

ANDRZEJ CIEPŁUCHA

*Opracowanie typograficzne:*

JAN NIEĆ

*Korekta:*

Anna Nowak

Publikacja dofinansowana przez  
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

*Imprimi potest:* Opactwo Benedyktynów  
Ldz. 6/2014, Tyniec, dnia 16.01.2014 r.  
Konrad Małys OSB, przeor administrator

Wydanie I: 2013

ISBN 978-83-7354-511-3

ISSN 1230-6711

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów 2013

ul. Benedyktyńska 37

30-398 Kraków

tel.: +48 (12) 688-52-90

tel./fax: +48 (12) 688-52-91

e-mail: [zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)

[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

*Druk i oprawa:*

TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

[druk@tyniec.com.pl](mailto:druk@tyniec.com.pl)

# SPIS TREŚCI

BARSANUFIU SZ, JAN I SERIDOS – HARMONIJNE KIEROWNICTWO DUCHOWE ( <i>André Louf OSCO</i> ).....	13
Barsanufiusz, Jan i Seridos .....	16
Barsanufiusz i Jan .....	22
„Ojcowie i współsłudzy” swoich korespondentów.....	25
Pytania i odpowiedzi .....	30
Odpuszczenie grzechów.....	35
Jakie jest źródło tego charyzmatu? .....	37
KONIECZNOŚĆ PORADY ( <i>Lorenzo Perrone</i> ) .....	45
1. Życie zewnętrzne, życie wewnętrzne: arena serca.....	47
2. Droga chrześcijanina: porzucenie własnej woli.....	55
3. Złota reguła: „Bądź wola Twoja!” .....	62
4. Potrzeba porady: system kierownictwa duchowego .....	67
5. Zakończenie: wolność bycia dla innych .....	73
NOTA REDAKCYJNA.....	76
SKRÓTY.....	77
BIBLIOGRAFIA.....	81

## LISTY

Prolog.....	103
1–51 Do Jana z Beerszeby .....	105
55 Do mnicha Abrahama .....	168
56–58 Do abba Pawła .....	170
59–71 Do abba Eutymiusza .....	177
72–123 Listy do mnicha Andrzeja.....	209
124–131 Do mnicha Teodora.....	272
132–137 Do brata na temat trzech myśli.....	287
137b Medytacja na temat litery eta (h) .....	293
138 Do pewnego mnicha .....	298

139–160 Do pewnego ojca.....	300
161–165 Do pewnego brata.....	322
166–171 Do pewnego ojca.....	326
172–210 Do pewnego ojca.....	331
211–213 Do pewnego mnicha-kapłana .....	376
214–219 Do brata, który był chory .....	380
220–223 Do pewnego umierającego brata.....	384
224 Do pewnego brata .....	386
225– 243 Do brata diakona.....	386
244 Do innego brata diakona.....	418
245–246 Do pewnego brata .....	419
247–251 Do innego brata .....	420
252–338 Listy do Doroteusza.....	426
339–345 Do pewnego brata .....	500
346–348 Do różnych braci.....	509
349–358 Do pewnego brata.....	514
359–360 Do furtiana .....	520
361–381 Do pewnego brata.....	523
382 Do pobożnego świeckiego .....	541
383–389 Do pewnego brata.....	545
390 Do braci, którzy chcieli odejść.....	556
391–398 Do pewnego brata.....	557
399–448 Do pobożnego chrześcijanina .....	565
450–453 Do pewnego brata.....	603
454–460 Do pobożnego chrześcijanina .....	606
461–462 Do pewnego brata.....	616
463–482 Do pobożnego chrześcijanina (późniejszego abba Aelianosa).....	619
483–485 Do różnych braci.....	635
486–487 Do dwóch braci o celi.....	640
488 Do pewnego brata .....	642
489–491 Do pewnego ojca.....	643
492–502 Do pewnego brata, który był żołnierzem .....	646
503–504 Do pewnego brata.....	657
505 Do innego brata .....	659
506–533 Do pewnego chorego brata.....	660
534–543 Do pewnego brata.....	685
544–545 Do innego brata .....	692
546 Do braci.....	694

---

547–548 Do różnych braci.....	696
549 Do brata, dawnego ucznia Barsanufiusza .....	697
550–551 Do braci.....	699
522 Do pewnego brata.....	703
553–554 Do brata stolarza .....	704
555–558 Do pewnego brata.....	707
559–565 Do innego brata .....	709
566 Do brata, który opuścił klasztor.....	712
567 Do pewnego ojca.....	713
568 Do igumena klasztoru .....	715
569 Do ojców o gniewie Boga.....	716
570 Do pewnego brata .....	718
570b O starcu Janie.....	719
570c O igumenie Seridosie.....	720
571–598 Do Aelianosa, następcy Seridososa.....	723
599 Do starców w klasztorze .....	754
599b Śmierć abba Jana .....	755
600–607 Do pewnego brata na temat orygenizmu .....	756
608–612 Do innego brata .....	781
613 Do chorego nowicjusza.....	784
614–616 Do brata, który był nieposłuszny .....	787
617 Do pewnego świeckiego .....	796
618–619 Do pewnego brata.....	798
620–636 Do pewnego świeckiego .....	799
637–642 Do pewnego świeckiego, który był chory.....	812
643–644 Do innego świeckiego, który był chory.....	815
645–663 Do pewnego świeckiego .....	818
664–666 Do nauczyciela filozofii.....	833
667–678 Do pewnego świeckiego .....	835
679–680 Do innego świeckiego.....	841
681–682 Do pewnego świeckiego .....	842
683–685 Do innego świeckiego.....	844
686–689 Do pewnego świeckiego .....	847
690 Do dwóch świeckich przyjaciół .....	850
691 Do pewnego świeckiego .....	851
692 Do innego świeckiego.....	854
693–722 Do pewnego świeckiego .....	855
723–724 Do innego świeckiego.....	871
725–733 Do pewnego świeckiego .....	872

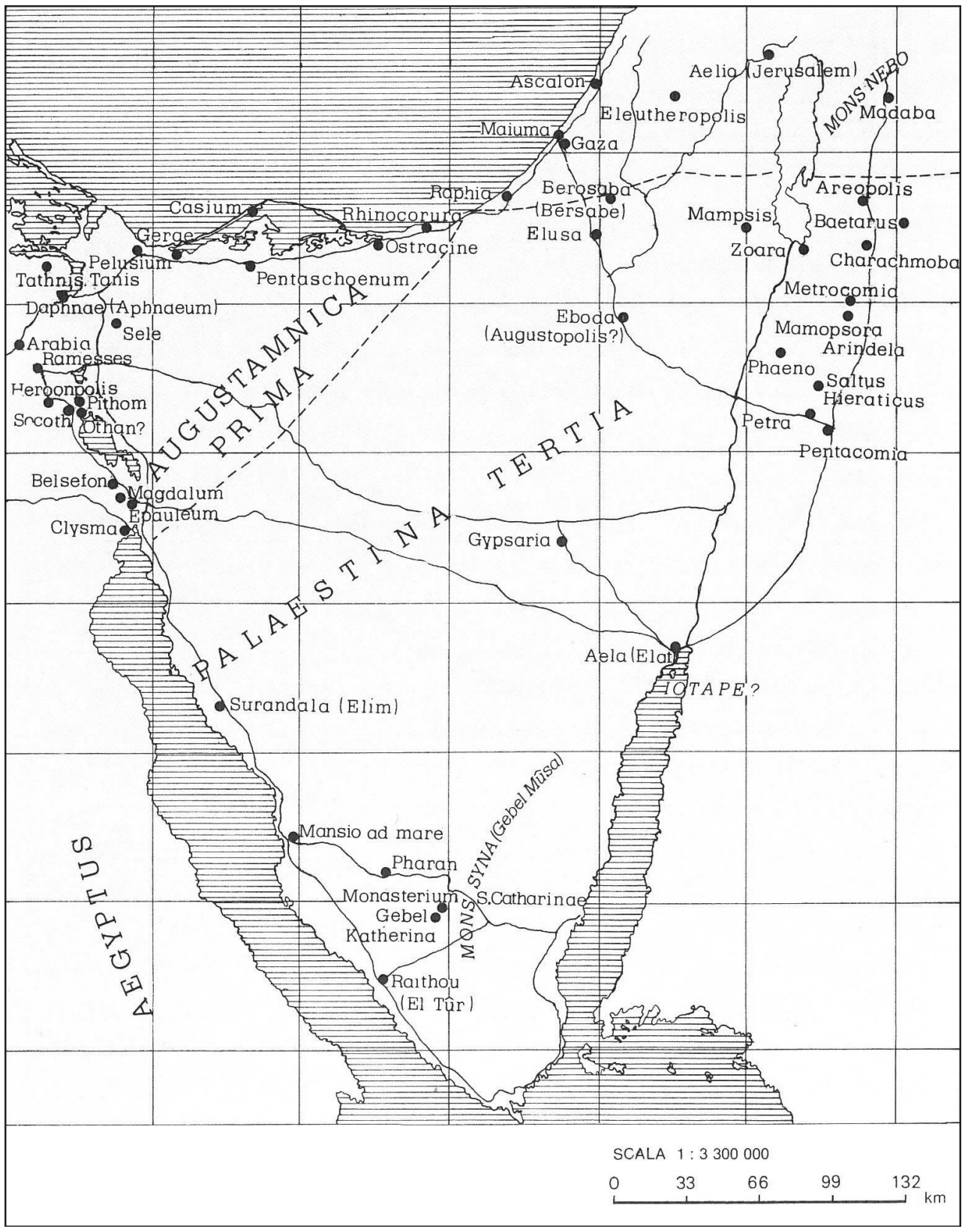
734–735 Do świeckich.....	879
736–742 Do pewnego świeckiego .....	879
743–744 Do innego świeckiego.....	883
745 Do pewnego adwokata .....	885
746–760 Do pewnego świeckiego .....	886
761–762 Do innego świeckiego.....	894
763–774 Do pewnego świeckiego .....	895
775–777 Do innego świeckiego.....	904
778 Do nauczyciela filozofii o chorobie syna .....	906
779–782 Do pewnego świeckiego o śmierci sługi .....	910
783 Do pewnego świeckiego .....	912
784 O cudownym uzdrowieniu .....	913
785 Do świeckich.....	914
786–787 Do świeckich w sprawie prześladowań.....	916
788 Do nowo wybranego biskupa .....	917
789 Do biskupa, który chciał zostać mnichem.....	918
790 Do biskupa, który wcześniej był mnichem.....	920
791–792 Do pewnego biskupa.....	922
793–803 Do mieszkańców miasta w sprawie ich biskupa.....	924
804–812 Do biskupa po święceniach.....	931
813–830 Do biskupa Jerozolimy .....	939
831–832 Do urzędników miejskich.....	955
833–839 Do pewnego biskupa.....	956
840–842 Do pewnego świeckiego .....	963
843 Do świeckich w sprawie opętania.....	966
844 Do pewnego biskupa w sprawie opętania.....	966
845 Do pewnego świeckiego .....	967
846–848 Listy egzegetyczne.....	968
OD REDAKCJI	
ZAMIAST ZAKOŃCZENIA .....	971
INDEKSY	
Biblijny .....	973
Źródłowy .....	995
Rzeczowy.....	1001



*Barsanufiusz i Jan byli anachoretami. Wiele lat spędzili w całkowitym odosobnieniu w swych pustelniczych celach. Każdy z nich porozumiewał się ze światem zewnętrznym za pośrednictwem jednego ucznia. Ale właśnie owo skrajne odosobnienie, paradoksalnie, pozwoliło im nawiązać relację z tak ogromną rzeszą uczniów. Fizyczna izolacja ułatwiała świętym mężom wielkie zaangażowanie za pośrednictwem listów w życie monastyczne i świeckie ich wspólnoty. Zachowało się ponad 850 listów adresowanych do mnichów, przełożonych kościelnych, urzędników państwowych i ludzi świeckich. Ich niezwykła korespondencja stanowi dla nas okno, przez które możemy oglądać współistniejące wspólnoty klasztoru, gminy, wsi i miasta. Dynamiczne funkcjonowanie tych odrębnych wspólnot opisane zostało w listach, co pozwala nam na niespotykany wgląd we wspólnotowe życie świeckich chrześcijan i mnichów szóstego wieku.*

(Hevelone-Harper, s. 9)





*Prowincja Palaestina Tertia w VI w.*



*André Louf OSCO*

## **BARSANUFIU SZ, JAN I SERIDOS – HARMONIJNE KIEROWNICTWO DUCHOWE<sup>1</sup>**

Ostateczne sformułowanie tytułu tej konferencji nie było łatwe. Proponowano mi początkowo termin „kierownictwa kolegialnego”, który jednak szybko został zarzucony, ponieważ wiąże się ze ściśle określoną rzeczywistością teologiczną i w niniejszym kontekście nie byłby jednoznaczny. Ostatecznie za lepszy wybór uznano wprowadzenie przymiotnika „harmonijny”, co było próbą oddania pewnego procesu, istotnie przeżywanego w harmonii przez wszystkie uczestniczące w nim osoby.

Wahania związane z wyborem tytułu zdradzały istnienie swoistej niepewności dotyczącej samego przedmiotu

---

<sup>1</sup> Konferencja ogłoszona we wrześniu 2003 roku na międzynarodowym kongresie ekumenicznym w Bose, który poświęcono pisarzom z okolic Gazy. Tekst wystąpienia w języku włoskim ukazał się w tomie pokongresowym jako: A. LOUF, *Barsanufio e Giovanni: un accompagnamento spirituale „concertato”*, w: *Il deserto di Gaza: Barsanufio, Giovanni e Doroteo. Atti dell’11. Convegno ecumenico internazionale di spiritualità ortodossa (sezione bizantina)*, Bose, 14–16 settembre 2003, red. S. CHIALÀ i L. CREMASCHI, Bose 2004, s. 179–204. Francuski przekład całego zbioru korespondencji Barsanafiusza i Jana wydano w serii Sources Chrétiennes, tomy: 426, 427, 450, 451, 468. [Polski przekł. na podstawie: „Collectanea Cisterciensia” 66 (2004) s. 35–50]

studiów. Uczucie to pojawia się także w odniesieniu do różnic pomiędzy kierownictwem duchowym praktykowanym w VI wieku, a takim, jakie upowszechniło się w naszych czasach, przynajmniej na łacińskim Zachodzie. W rzeczywistości o wiele bliższa temu, co znali ojcowie z Gazy oraz ich uczniowie, jest współczesna sytuacja w Kościołach tradycji wschodniej.

W ujęciu Kościoła zachodniego kierownictwo duchowe przez wieki coraz ściślej odróżniano od zarządzania wspólnotą, a osobę ojca duchowego – od przełożonego. Doprowadziło to m.in. do wydania przełożonym zakazu wysłuchiwania spowiedzi podległych im braci lub nawet zwyczajnego wypytywania o ich życie osobiste. Powyższe zarządzenie zostało utrzymane w mocy przez ostatni *Kodeks prawa kanonicznego*. Używając słownictwa łacińskich prawników, chodzi o to, aby nieustannie i w najwyższym możliwym stopniu chronić nieprzekraczalną granicę pomiędzy „trybunałem wewnętrznym” czyli życiem osobistym braci, a „trybunałem zewnętrznym” czyli rzeczywistą organizacją wspólnoty. Dlaczego? Aby przełożony, podejmując decyzje, nie czuł się zakłopotany zwierzeniami, które poczyniono mu prywatnie, w tajemnicy. Jest prawdą, że mnisi zawsze odnosili się do tego zakazu nieco niechętnie, a niektórzy z nich uważają nawet, że nie musieliby się z nim liczyć ze względu na „sięgającą niepamiętnych czasów tradycję”; nie wspomniawszy już o cieszącej się słuszną sławą rodzinie zakonnej – Towarzystwie Jezusowym – które, mając błogosławieństwo Stolicy Apostolskiej, potrafiło w pewnym stopniu utrzymać wzajemne przenikanie się wspomnianych dwóch trybu-

nałów dzięki tak zwanemu „zdawaniu sprawy sumienia” – każdego jezuitę zachęca się do tego, aby regularnie otwierał serce przed swoim prowincjałem.

Na pierwszy rzut oka „łacinnik” uznałby, że te dwa trybunały były na pustyni Gazy całkowicie ze sobą pomieszane. Chociaż Barsanufiusz i Jan przybyli do klasztoru opata Seridosa późno, to jednak wydaje się, że autorytetem znacznie przewyższali przełożonego miejscowej wspólnoty. On sam, pozornie ograniczając swoją rolę do bycia ich pokornym „skrybą<sup>2</sup>”, wyraźnie nie chciał nigdy zarządzać bez zasięgnięcia opinii któregoś z nich lub obu jednocześnie. Nasuwa się zatem kilka pytań: kto komu rozkazywał? Kto był komu posłuszny? Dla kogo Barsanufiusz i Jan stanowili takie autorytety? Który z nich miał pierwszeństwo? Czy zwracając się kolejno do nich obu, można było spodziewać się od drugiego innej i bardziej pobłażliwej odpowiedzi?

Zamiarem autora nie było promowanie któregoś z tych pozostających ze sobą w zgodzie sposobów kierownictwa duchowego, ani tym bardziej przeciwstawianie jakichś dwóch tradycji. Analizując listy dwóch Starców, spróbujemy po prostu rozwinąć niektóre wątki owych „harmonijnych” relacji oraz wyłović duchowe koncepcje, które stanowiły tajemnicę ich płodności.

---

<sup>2</sup> [Fr. *Porte-plume* – w oryginale zwrot w cudzysłowie, użyty w znaczeniu przenośnym, stanowi zapewne nawiązanie do wyrażenia *porte-parole*; sam termin oznacza dosłownie obsadkę do pióra – przyp. tłum.].

## **Barsanufiusz, Jan i Seridos**

W owej harmonii pytań i odpowiedzi poprzedził dwóch Starców, których nazwiemy „charyzmatykami”, opat Seridos, przełożony wspomnianej wspólnoty cenobitów na pustyni Gazy. Kiedy zjawili się u niego Barsanufiusz i Jan, aby wieść życie pustelnicze w jego cieniu, zajmował już tamten teren. To oni go wybrali, żeby „wraz z Bogiem ochraniał ich przed ludźmi”<sup>3</sup>, co zresztą nie obyło się bez pewnej zazdrości ze strony sąsiednich opatów, którym pochlebiałaby możliwość goszczenia Starców<sup>4</sup>. Zatem to nie Seridos udał się do nich na naukę, wręcz przeciwnie. Pośrodku jakichś braterskich intryg prowadzonych przez innych przełożonych w nadziei na zjednanie sobie przychylności dwóch słynnych ojców duchowych, Seridos zachował spokój. „Nie ruszał się z miejsca” – powie Barsanufiusz, a Bóg, „który miłuje głębokie pragnienie”, posłał ich do niego<sup>5</sup>.

Posłał jednak nie jako uczniów do mistrza. Bóg bowiem, pozostawiając Seridosa igumenem klasztoru w stosunku do innych braci, uczynił go „prawdziwym dzieckiem”<sup>6</sup> dwóch Starców. W ten sposób pomiędzy Seridosem a Barsanufiuszem ustanowiona została nowa relacja, w której ten pierwszy składał niekiedy, jak się wydaje, od-

---

<sup>3</sup> *List 1.*

<sup>4</sup> *List 17:* „Ilu bowiem chciało nas, starców [mieć u siebie], i ubiegali się o to, a nie zostało im to dane!”

<sup>5</sup> *List 17.*

<sup>6</sup> *List 17.*



powiedzialność przełożonego w ręce drugiego. Barsanufiusz relacjonował to następująco:

[Seridos] stał się cennym naczyniem, pożytecznym dla pana. Nigdy bowiem w niczym się nie sprzeciwiał, ani nie myślał o sobie jako o igumenie, ale uważał się za ucznia Starca i człowieka winnego mu doskonale posłuszeństwo[...]. Z tego powodu Starzec uważał go za swe rodzone dziecko<sup>7</sup>.

Odtąd zatem Seridos przyjął jednocześnie dwie role. Był zarazem „sługą [dwóch Starców] i przełożonym klasztoru”, tak jak to zresztą przedstawiono w tytule zbioru *Listów*<sup>8</sup>.

Seridos stanie się sługą, przede wszystkim przyjmując funkcję oddanego sekretarza Barsanufiusza. Ten ostatni żył jako pustelnik, nie przyjmował nikogo i odpowiadał na piśmie na zadawane mu tą samą drogą pytania. Nie krył się z tym: „To, co dla ciebie podyktowałem – precyzowałem czasami – napisane zostało przez mojego syna [Seridososa]”<sup>9</sup>. Czy Barsanufiusz nie umiał pisać? Ależ oczywiście, że umiał, posunął jednak swoje odosobnienie aż do tego stopnia, iż pociągnęło to za sobą pewne milczenia pióra: „Ponieważ postanowiłem, że nie będę pisać sam,

---

<sup>7</sup> *List* 570c.

<sup>8</sup> Niektóre rękopisy mają długie, pięciowersowe tytuły, opisujące zawartość zbioru: „Listy i odpowiedzi dwóch starców duchowych i opata Seridososa, przekazane przez przełożonego czyli tegoż opata Seridososa, który był jednocześnie sługą owych starców” (SCh 426, s. 158–159).

<sup>9</sup> *List* 225.

ale odpowiedzi wysyłać przez igumena”<sup>10</sup>. Zmuszało go to zresztą do odpowiadania zawsze po grecku – w jedynym języku znanym sekretarzowi – nawet na pytanie współziomka, który pisał do niego po koptyjsku. Nie wszystkim korespondentom takie postępowanie się podobało; niektórzy uważali je za niedyskretne. Jeden z nich miał również nadzieję uniknąć mimowolnej cenzury sekretarza, zadając pytania w formie zagadek. Barsanufiusz przystawał przez pewien czas na te przebiegłe sztuczki, ale ostatecznie odradził ich, jako sprzeciwiających się pokorze i pociągających za sobą ryzyko niemożliwych do wykorzenia nieporozumień i wątpliwości. Lepiej nazywać rzeczy po imieniu<sup>11</sup>.

Niezwykły sposób odpowiadania na piśmie rodził inne podejrzenia. Czy Barsanufiusz nie pozwalał Seridosowi sobą manipulować? „Tobie Starzec pozwala pełnić własną wolę!”<sup>12</sup> – zarzucił igumenowi jeden z korespondentów Barsanufiusza, rozczarowany otrzymaną odpowiedzią. Sytuacja byłaby jednak jeszcze poważniejsza, gdyby igumen – sekretarz uległ pokusie, żeby uczynić z duchowego rozeznania Starca koronny argument w obronie podejmowanych tylko przez siebie decyzji. Barsanufiusz stałby się wówczas parawanem zasłaniającym osobę przełożonego o nieutrwalonym autorytecie<sup>13</sup>. Pewnego dnia Starzec znalazł się nawet w sytuacji, gdy musiał poprosić

---

<sup>10</sup> *List* 55.

<sup>11</sup> *Listy* 132–136.

<sup>12</sup> Zob. *List* 48.

<sup>13</sup> Zob. *List* 226.

Seridosa o głośne odczytanie swojej odpowiedzi w obecności korespondenta, aby ten ostatni miał świadomość, że ukryty w pustelni Barsanufiusz we wszystkim zgadza się z treścią listu<sup>14</sup>. Innym razem podejrzenia wzrosły aż do tego stopnia, że jeden z pytających posunął się zwyczajnie do podania w wątpliwość samego istnienia Starca, który miał być jedynie wymysłem w całości stworzonym przez igumena, dzięki czemu łatwiej akceptowano by jego decyzje. Barsanufiusz został wówczas wbrew swoim zwyczajom zmuszony do przyjęcia grupy braci, z niedowiarkiem włącznie, i umył im nogi<sup>15</sup>.

Starzec w niczym nie umniejszał autorytetu Seridosa i wielokrotnie odsyłał swoich korespondentów do jego rozeznania: „Zasięgnijcie rady igumena” – pisał<sup>16</sup>. Jeśli przełożony prawdziwie zawierzy się Panu, również jego słowo będzie słowem Boga<sup>17</sup>. Nawet gdyby inni bracia mieli źle odbierać takie postępowanie, które budziło ich zazdrość, to zawsze najlepszym rozwiązaniem było otwarcie się przed opatem:

Jeśli mówisz według Boga, nie mówisz od siebie, ani nie czynisz sam nic dobrego, ale Bóg jest we wszystkim, a dobro Boże nie rodzi zazdrości<sup>18</sup>.

---

<sup>14</sup> Zob. *List* 226.

<sup>15</sup> Zob. *List* 125.

<sup>16</sup> *Listy* 214–215.

<sup>17</sup> *List* 577.

<sup>18</sup> *List* 286.

W takim wypadku Barsanufiusz nie zgadzał się nawet na przekazanie igumenowi wiadomości, ponieważ ważne było, aby brat otworzył się osobiście przed przełożonym i nie ukrywał przed nim niczego, co nosi w sercu<sup>19</sup>.

Bywały sytuacje jeszcze bardziej kłopotliwe, gdy do ojca duchowego docierały krytyczne głosy godzące w igumena. A to brat odpowiedzialny za beneficjum uważał, że przełożony okazuje wobec tych spraw zbytnią obojętność<sup>20</sup>, a to – co jeszcze bardziej bolesne – jeden z braci, na próżno wyczekując oznak przychylności, jakie odbierali inni, czuł się mniej miłowany przez opata<sup>21</sup>. Barsanufiusz wzywał braci do cierpliwości i pokory, a przede wszystkim – do posłuszeństwa, co jednak istotne, prawie nigdy nie odnosił się do samego powodu skargi, uznając, że nie wchodzi to w zakres jego kompetencji. Tylko w jednym przypadku wydaje się, że musiał interweniować, ale raczej po to, aby oczyścić igumena z zarzutów:

Jeśli chodzi o igumena, módl się, aby Pan go ochraniał, ma bowiem wiele trosk [...]. Powiedziałem mu, że zbyttno się spóźniał, a on odpowiedział – o czym zapewnił również ciebie – że obowiązki przeszkodziły mu w dotarciu na czas<sup>22</sup>.

Złożoność więzi istniejących pomiędzy dwoma ojcami duchowymi a przełożonym klasztoru – a przede

---

<sup>19</sup> Zob. *List* 49.

<sup>20</sup> Zob. *List* 17.

<sup>21</sup> Zob. *List* 488.

<sup>22</sup> *List* 567.

wszystkim ich nasycenie i bogactwo – wyszły na jaw wtedy, gdy po śmierci Seridosa musiano wybrać nowego igumena. Przed swoją śmiercią Seridos uznał, że wyznaczy następcę, sporządzając po prostu listę braci w porządku starszeństwa i postanawiając, aby kolejno sprawowali władzę. Ostatnie miejsce na liście zajmował świecki imieniem Aelianos, który jeszcze nawet nie przywdział habitu. Wszyscy kandydaci jeden po drugim zrzekli się pełnienia funkcji, tak że Aelianos, ku swemu wielkiemu zakłopotaniu, pozostał sam na placu boju, nie będąc nawet nowicjuszem! Ponieważ Barsanufiusz już nie żył<sup>23</sup>, za przewodnika w tej zadziwiającej przygodzie posłużył nowemu opatowi Jan. Dowiadujemy się, że przed śmiercią Barsanufiusz przewidział, iż któregoś dnia Aelianos zostanie mnichem i przełożonym klasztoru, gdyż „tak podobą się Panu”. Po długich wahaniach, Aelianos ostatecznie uległ usilnym prośbom Jana, ponieważ – jak mu powiedział – „masz nade mną pełną władzę, jestem w rękach Boga i twoich”. Dodał też, używając słów Najświętszej Maryi Panny: „Oto ja twój sługa, niech mi się stanie według słowa twego!”. Wtedy wreszcie:

na rozkaz Ojców [z klasztoru] [Aelianos] uznany został godnym noszenia habitu mnicha. Na prośbę wszystkich do biskupa został wyświęcony na kapłana i w ten sposób wybrany został na przełożonego klasztoru<sup>24</sup>.

---

<sup>23</sup> [Nie jest to do końca pewne, ponieważ chwila śmierci Barsanufiusza nie jest znana – przyp. red. ]

<sup>24</sup> *List* 575b.

Powrócimy jeszcze do tej ważnej dla tematu naszych rozważań interwencji biskupiej. Proces wyznaczenia nowego przełożonego wciąż jednak nie był zakończony. Zaledwie opat objął swój urząd, jak najpilniej pośpieszył przede wszystkim odwiedzić Jana, duchowego ojca wspólnoty. A oto, jak opisano ich spotkanie:

Starzec [Jan] uczcił go<sup>25</sup> jako błogosławionego igumena. Wielka bowiem była pokora Starca. Powiedział do niego: „Pobłogosław [mnie], abba”; a ów stał oniemiały, nie ośmielając się pomodlić nad nim. Gdy Starzec powtórzył te słowa, żeby się nie sprzeciwiać, pobłogosławił go<sup>26</sup>.

Czy chodziło o prześciganie się w pokorze? Z pewnością! Być może jednak także o pomieszanie dwóch rodzajów władzy albo głębokie i tajemne porozumienie między nimi, a nawet ich zderzenie ze sobą. Niechaj to pytanie pozostanie na razie otwarte.

### **Barsanufiusz i Jan**

Jan był młodszy niż Barsanufiusz i zmarł później niż on. W swoim *Żywocie św. Dozyteusza* Doroteusz z Gazy przedstawił go jako ucznia Starca czy raczej jego towarzysza ascezy (*sunaskètès*)<sup>27</sup>. Wkrótce ci dwaj w oczach braci zespolili się i prawie złączyli w jedno, otaczani równą czcią.

---

<sup>25</sup> Tj. Seridosa.

<sup>26</sup> *List* 575b.

<sup>27</sup> Doroteusz z Gazy, *Żywot św. Dozyteusza*, 1, *ŹrMon* 51.

Sam Barsanufiusz przedstawił taki oto poruszający obraz więzi, jakie łączyły go z Janem:

Co do sposobu życia jednomyślnego ze mną dziecka, błogosławionego i pokornego sługi, które odrzucało aż do śmierci swoją wolę, cóż mam powiedzieć? Rzekł Pan: *Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca*<sup>28</sup>. A do ucznia powiedział, że może być *jak jego nauczyciel*<sup>29</sup>.

Barsanufiusz porównuje swoją więź z Janem do tej, która łączyła Jezusa z Jego Ojcem w niebie. Takiego samego porównania użyje zresztą Jan, aby odpowiedzieć tym, którzy zarzucali mu, że zbyt często odsyła ich z pytaniami do Barsanufiusza. Wyprowadzało ich to z równowagi, gdyż – jak utrzymywali – Jan „ma taką samą moc Ducha”. Odpierał ich ataki, mówiąc, że przez takie postępowanie naśladuje postawę Chrystusa, który często odsyłał do swojego Ojca: „Proście Ojca, a da wam w imię moje”<sup>30</sup>.

Jeżeli bracia mieli czasami ochotę porównywać dwóch starszych, w nadziei na to, że otrzymają od któregoś z nich odpowiedź bliższą własnym skrytym oczekiwaniom, Barsanufiusz odpowiadał oschle: „Zrób tak, jak powiedział ci abba Jan”. A gdy ten sam brat przyszedł po niedługim czasie powtórnie, Starzec powiedział jeszcze wyraźniej: „Niech to ci odtąd wystarczy: Bóg Barsanufiusza i Jana

---

<sup>28</sup> J 14,9.

<sup>29</sup> Łk 6, 40; *List* 188.

<sup>30</sup> *List* 783; por. J 16,23.

jest jeden”<sup>31</sup>. Dość często zresztą odpowiedź jednego ojca duchowego znajdowała potwierdzenie u drugiego. Barsanufiusz popierał radę, której udzielił Jan<sup>32</sup>, „gdyż nie powiedział ci [tego] od siebie, lecz Bóg pozwolił mu mówić na użytek każdego”, Jan natomiast zgadzał się ze słowami Barsanufiusza<sup>33</sup>.

Jeśli bracia zwracali się także do drugiego ze Starców, to nie dlatego, że wątpili w rozeznanie pierwszego, ale dlatego, że odpowiedzi bywały czasami nieco niejasne i tajemnicze, tak iż wymagały pewnej interpretacji<sup>34</sup>. Potwierdzało się to być może przede wszystkim w przypadku wypowiedzi Barsanufiusza, który najczęściej ograniczał się do niezmiennych zasad życia monastycznego, podczas gdy Jan chętniej zniżał się do problemów codzienności i, będąc bliższy temu, co przeżywali bracia, z pewnością w odniesieniu do starszego ojca duchowego jego rada mogła stanowić pewne rozwiązanie. Jako przykład przytoczmy reakcję obu Starców w tej samej sytuacji. Chodziło o nowicjusza, który cierpiał z powodu rozłąki z małżonką. Rada, której udzielił mu Barsanufiusz, była słuszna, lecz szorstka:

Jeśli wybrałeś, że będziesz żył, jakbyś umarł, zapytaj umarłego, czy pragnie widzieć swoją żonę<sup>35</sup>.

---

<sup>31</sup> *List* 224. Por. *Listy* 305–306.

<sup>32</sup> *Listy*: 97.186.265.572.

<sup>33</sup> *Listy*: 108.378.451.462.474.

<sup>34</sup> *Listy*: 79.151, *passim*.

<sup>35</sup> *List* 130.



Jan nie zaprzeczył tym słowom, lecz najpierw pochylił się na chwilę nad wyznanym mu cierpieniem, aby zapowiedzieć uzdrowienie z niego:

Napisane zostało o mężczyźnie i kobiecie: *Staną się dwoje jednym ciałem*<sup>36</sup>. Na skutek tego, tak jak gdy obetnie się część ciała, pozostała cierpi przez pewien czas, aż rana się zagoi i ból ustanie, tak też dla ciebie obecnie konieczne jest cierpieć przez pewien czas, ponieważ twoje ciało zostało jakby okaleczone<sup>37</sup>.

Godne podziwu, jakże ludzkie oblicze Jana Proroka!

### **„Ojcowie i współsłudzy” swoich korespondentów**

Więź, która wytworzyła się pomiędzy dwoma Starcami a ich korespondentami porównywana jest obecnie do tej, która łączy synów z ojcem – ojcem miłującym ich i gotowym dzielić z nimi wszystkie swoje tajemnice<sup>38</sup>, posuwającym się nawet do tego, aby przyznać się wobec nich do własnych słabości, których odzwierciedlenie widzi w wysłuchiwanym zwierzeniach:

Niech pamięta twa miłość, mój bracie, że o ilu cierpieniach mi mówisz, ja też ich doświadczam<sup>39</sup>.

Odnosiło się to oczywiście do tych, którzy chcieli brać pod uwagę odpowiedzi. Jak bowiem można się było

---

<sup>36</sup> Rdz 2,24.

<sup>37</sup> *List* 129.

<sup>38</sup> *List* 573.

<sup>39</sup> *List* 152.

tego spodziewać we wspólnocie złożonej z mężczyzn, nie wszyscy w równym stopniu cenili sobie znaczącą rolę, jaką odgrywali dwaj starsi. Barsanufiusz będzie się na to dyskretnie uskarżał:

Jeśli więc ktoś to przyjmuje, będzie to dla niego ku zbawieniu, a jeśli ktoś nie przyjmuje, jeśli chce wzgardzić moim listem, może to zrobić, jak już to niektórzy uczynili w sercu, a inni oczernili nas ustami<sup>40</sup>.

Jeśli zresztą dwóch starszych nie wyrzekło się miana i roli „ojca-abba”, to tego rodzaju ojcostwo niezbyt wynosiło ich ponad innych; jak się wydaje, niekiedy bywało wręcz odwrotnie. Przede wszystkim oni sami, wybrawszy życie w odosobnieniu, nie pragnęli wcale udzielać rad.

Bracie, nie zmuszaj mnie, bym mówił – pisał Barsanufiusz w nagłówku jednego ze swych listów – mnie, który chcę cieszyć się spokojem i milczeniem<sup>41</sup>.

On zresztą także, w równym stopniu jak jego korespondent, potrzebowałby rad<sup>42</sup> i byłby nawet szczęśliwy, mogąc go usłuchać<sup>43</sup>. Jeśli jednak zdecydował się udzielić porady, uczynił to jakby zwracał się do brata<sup>44</sup>, „współsługi, który stanowi z nim jedno”<sup>45</sup>, albo przyjaciela swojego przyjaciela: „Bracie – pisał Barsanufiusz – mówię z tobą,

---

<sup>40</sup> *List 551.*

<sup>41</sup> *List 69.*

<sup>42</sup> *Zob. List 63.*

<sup>43</sup> *List 73.*

<sup>44</sup> *Zob. List 63.*

<sup>45</sup> *List 99.*

jak z własną duszą; Pan bowiem związał moją i twoją duszę”<sup>46</sup>. Prawdę mówiąc, czyż nie jest to zresztą tajemnicą wspólnoty zakonnej, w której bracia pomagają jedni drugim bardziej poprzez swoje słabości niż swoją siłą, zgromadzeni wszyscy wokół Starszego Brata, którym jest Chrystus?

Bóg poprowadził swoją miłość przeciw naszej słabości, abyśmy mieli pomoc Bożą poprzez innych. Chciał bowiem, by i w nas wypełniły się słowa Pisma: *Brat, który doznał pomocy od brata, jest niby miasto warowne, otoczone murami*<sup>47</sup>. Niech przyjdzie dla nas wszystkich pomoc od naszego Wielkiego Brata – mówię tu o Jezusie – postanowił bowiem, że uczyni nas swymi braćmi. Jesteśmy nimi i aniołowie uznają nas za szczęśliwych. Takiego oto mamy potężnego Brata, żeby nas umacniał.

Dalej następuje jeden z najbardziej zadziwiających opisów Chrystusa i Jego roli w indywidualnej walce każdego mnicha<sup>48</sup>.

Przynajmniej w jednym fragmencie, który wyszedł spod pióra Jana, więź łącząca Barsanufiusza z jego korespondentem – w tym wypadku chodziło o Doroteusza – została opisana jako pakt lub „przymierze”, za pomocą greckiego słowa *diathèkè*<sup>49</sup>. W tym miejscu można by zauważyć, że w koptyjskim języku „monastycznym” tym

---

<sup>46</sup> *List* 68.

<sup>47</sup> *Prz* 18,19.

<sup>48</sup> *List* 109; por. *Prz* 18,19.

<sup>49</sup> Zob. *List* 306.

samym terminem, tylko w transliteracji, oznacza się ostateczne śluby składane przez brata wstępującego do klasztoru. Czy wolno na tej podstawie wnioskować, że Wielki Starzec pełnił podczas takiego ślubowania funkcję równie ważną jak w późniejszym czasie przełożony wspólnoty cenobitycznej? Można przynajmniej zadać sobie to pytanie.

Ponadto, ze względu na przepelniającą jego serce czułość w odniesieniu do korespondentów, która – jak mówił Barsanufiusz – była zaledwie słabym odblaskiem miłości, jaką darzył ich Bóg<sup>50</sup>, a w jeszcze większym stopniu poprzez wstawianie się za nimi dniem i nocą, do czego powracano prawie we wszystkich listach, Starzec odgrywał jeszcze bardziej szczególną rolę, o której czasem wspominało, określając ją greckim terminem *parathesis* – przedstawianie czy oddanie – powierzenie. Jeden z korespondentów nalegał na Barsanufiusza, aby zechciał go „przedstawić” Panu w modlitwie. Istniały trzy rodzaje „przedstawiania”. Pierwszy to ten, który można by nazwać współczesnym i ponadczasowym. Barsanufiusz zapewnia o tym grupę braci:

Chrystusowi, który zechciał umrzeć za nas, Panu nieba i ziemi i wszelkiego tchnienia, oddaję ciebie, bracie, aby złagodził twój strach przed śmiercią i sprawił, że nie napotka przeszkód wyjście twojej duszy, by swobodnie oddała pokłon Świętej Trójcy, [...] a przedstawienie to chronić was będzie od wszelkiego zła<sup>51</sup>.

---

<sup>50</sup> *List* 113.

<sup>51</sup> *List* 219.

Najważniejsze „przedstawianie” dokona się jednak dopiero na Sądzie Ostatecznym. Oto, jak to zdarzenie opisywał Barsanufiusz:

Każdy święty ofiaruje Bogu synów, których zbawił, czystym głosem z ogromną pewnością, przy podziwie świętych aniołów i wszelkich mocy niebieskich, powie: *Oto ja i dzieci moje, które dał mi Bóg*<sup>52</sup>.

Ów cytat z Księgi Izajasza dobrze podsumowuje zbawczą więź łączącą ojca z dziećmi, Barsanufiusz zaś miał w tym fragmencie upodobanie, gdyż odwołał się do niego jeszcze raz, w innych okolicznościach<sup>53</sup>. Wreszcie, istnieje najbardziej chyba poruszające z tych „przedstawień”, dokonane dla konającego brata, który błagał o nie następującymi słowami:

Panie mój, Ojcze, jestem w rękach twoich, Boga i twoich. Miej miłosierdzie nade mną do końca i pośpiesz, by mnie uwolnić, poleć mnie Panu twojemu, Chrystusowi i wskaż mi drogę twoimi świętymi modlitwami, prowadząc mnie przez powietrze drogą, której nie znam<sup>54</sup>.

Jak można usłyszeć, to ostateczne przedstawienie zawiera w sobie pozwolenie na śmierć, ostatni czyn posłuszeństwa. W związku z tematem naszych dociekań, miejmy odtąd na uwadze, że owe „przedstawienia” należały,

---

<sup>52</sup> Hbr 2,13, por. Iz 8,18; *List* 119.

<sup>53</sup> *List* 117; por. *List* 187.

<sup>54</sup> *List* 219.

jak się wydaje, do ojca duchowego, a igumen nie był przy nich obecny.

### **Pytania i odpowiedzi**

Dialog pomiędzy dwoma starszymi a braćmi z klasztoru został zatem nawiązany za pomocą listów zawierających pytania i odpowiedzi. Chociaż taki sposób jego prowadzenia wydawał się nieco uciążliwy, nie było jednak potrzeby, aby bracia z niego rezygnowali. Zawsze bowiem warto pytać, nawet gdy chodzi o rzeczy, które w pierwszej chwili wydają się dobre<sup>55</sup>. Nawet i przede wszystkim wówczas, gdy obawiamy się otrzymać odpowiedź, której nasza słabość nie będzie mogła się podporządkować. Tym lepiej! – mówi Barsanufiusz – cóż to za łaska dostrzec własną słabość; Bóg zamieni ją w siłę:

To jest twoja pokora – odpowiadał – a Pan niech oświeci twoje serce, abyś słuchał i strzegł tego, co usłyszysz przez modlitwy świętych<sup>56</sup>.

Nie należy się obawiać, że będziemy nękać dwóch Starców pytaniami; tak jak Boga „błagania, które do Niego zanosimy, nie nudzą ani nie są dla Niego niewygodne”, tak też święci, będąc doskonali jak doskonały jest ich Ojciec, radują się, gdy zwracamy się do nich z usilną prośbą<sup>57</sup>.

---

<sup>55</sup> *List 535.*

<sup>56</sup> *List 372*; takie samo pouczenie znajdujemy u Doroteusza z Gazy, *Nauki 61, ŹrMon 51.*

<sup>57</sup> *List 484.*

Treść listów adresowanych do Starców przedstawia szeroki wachlarz wszelkich zdarzeń, które mogą mieć miejsce w życiu zakonnym: dotyczą one wszelkiego rodzaju pokus, doświadczeń ze strony braci i zdrowotnych, stopnia praktykowania ascezy, reguł modlitwy, równowagi pomiędzy zawsze chętniej widzianą ciszą a rzadko odrzucanym słowem. W tej cenobitycznej atmosferze wciąż powracają pytania o to, czy nadszedł już czas, aby pójść w ślady dwóch żyjących w odosobnieniu Starców i wejść w hezychię, jaką umożliwia rekluzja.

Odpowiedzi niestrudzenie kładą nacisk na najistotniejsze postawy duchowe, co Barsanufiusz pewnego dnia podsumował następująco:

Sprawiajmy Mu więc radość prze naszą pokorę, posłuszeństwo, wytrwałość, cichość, cierpliwość, świętość, pokój i dziękczynienie.<sup>58</sup>

Zauważmy, że chodzi o rozradowanie Boga tymi postawami, a nie o to, aby skupiać się na sobie i samemu z tego cieszyć, niczym ze zwycięstwa odniesionego za pomocą własnej siły. Według Doroteusza z Gazy rady udzielane przez Jana sprowadzały się często do czterech powtarzanych nieustannie zdań:

Szacunek dla cudzego sumienia rodzi pokorę. [...]

Nigdy nie przekładałem własnej korzyści ponad pożytek brata. [...]

Uciekaj od spraw ludzkich, a będziesz zbawiony. [...]

---

<sup>58</sup> *List 516.*

Jeden drugiego brzemiona noście, i tak wypełnijcie prawo Chrystusowe<sup>59</sup>.

Trafność odpowiedzi miała zresztą zależeć nie od kompetencji respondenta, nawet jeśli na imię mu było Barsanufiusz czy Jan, ale przede wszystkim od postawy wewnętrznej pytającego, a zwłaszcza od jego pokory:

„W rzeczywistości to Bóg wkłada w usta tego, kogo pytamy, właściwe słowa, ze względu na pokorę serca i prawość pytającego” (*List 693*).

Potwierdzenie tego znajdziemy także w tekstach Doroteusza z Gazy<sup>60</sup>. Ta sama zasada, którą można nazwać „obopólnym owocowaniem w wierze”, w zadziwiający sposób sprawdza się również w sytuacji odwrotnej. Jeżeli uczeń szemrał lub buntował się przeciwko radzie, którą otrzymał, oznaczało to, że ojciec nie potrafił dokładnie rozeznaczyć, jaka była wola Boga względem pytającego<sup>61</sup>. Nie uchodzi bowiem nigdy siłą naginać woli innych, lecz wystarczy

w nadziei siać [Słowo]. Nasz Pan bowiem nigdy nikogo nie zmuszał, ale głosił Dobrą Nowinę, a jeśli ktoś chciał – słuchał<sup>62</sup>.

W każdym razie, „Bóg wymaga tylko tego, co możemy dawać z radością”<sup>63</sup>, a jeszcze bardziej o to, co mo-

---

<sup>59</sup> Doroteusz z Gazy, *Nauki 56*, *ŻrMon 51*.

<sup>60</sup> Doroteusz z Gazy, *Nauki 68*, *ŻrMon 51*.

<sup>61</sup> *List 95*.

<sup>62</sup> *List 35*.

<sup>63</sup> *List 621*.



żemy „dawać ze świadomością własnej słabości”<sup>64</sup>. Każda bowiem dostrzeżona i rozpoznana słabość stanowi szansę na otrzymanie łaski, gdyż „tam, gdzie jest słabość, tam także przyzywa się Boga”<sup>65</sup>, a według zwrotu, który Barsanufiusz lubił powtarzać: słabość jest sposobnością do tego, aby „wyrzucić przed Bogiem swoją niemoc”<sup>66</sup>.

Dobroczynny wpływ Starca na synów nie był związany z jego bliską obecnością, ani nawet z odpowiedziami w formie listów. Istnieje obecność duchowa, która przekracza granice czasu i przestrzeni. Gdy zdarzy się, że nie można będzie zasięgnąć rady Starca:

módl się do Boga przywołując imię tego Starca: „Boże tego człowieka, nie pozwól, bym zbłądził co do Twojej woli, czy odpowiedzi Twego sługi, ale upewnij mnie, co mam robić”<sup>67</sup>.

W nieobecności Starca wystarczy choćby wspomnieć jego imię:

kiedy będziesz chciał coś powiedzieć, albo uczynić, wspomnij zawsze imię Starca, a Bóg zasieje w twoim sercu to, co powinienesz zrobić i jak powinienesz mówić<sup>68</sup>.

---

<sup>64</sup> *List* 636.

<sup>65</sup> *List* 510.

<sup>66</sup> Listy: 167, 215, 260, 683; podobne wezwanie znajdujemy u Doroteusza z Gazy, *Nauki* 135, *ŻrMon* 51.

<sup>67</sup> *List* 364.

<sup>68</sup> *List* 263.

Wpływ ten będzie trwał nawet po śmierci Barsanufiusza; oto zapewnienie, którego Jan udzielił Aelianosowi, następcy Seridosa:

Gdziekolwiek więc pójdziesz, pytaj w myśli świętego Starca: „Abba, co mam powiedzieć?” I nie martw się, co powiesz, według przykazania Pana: *Nie martwcie się o to, co będziecie mówić, ponieważ nie wy będziecie mówić, ale Duch Ojca waszego, który jest w niebie, będzie mówił przez was*<sup>69</sup>.

Powyższe przykłady pokazują, jak ta początkowo bardzo ścisła zależność powinna otwierać drogę ku prawdziwej autonomii. Ostatecznie uczeń będzie zdolny samodzielnie rozeznaczyć wolę Bożą, próbując dostrzec w sercu jej natchnienia. Barsanufiusz wielokrotnie opisywał ten proces.

Oto jak można sprawdzić, czy rzecz naprawdę jest Boża. Jeśli bowiem modlimy się i nasze serce umacnia się ku dobru i raczej rozwija się, niż gaśnie, wtedy, czy przeciwna myśl pozostaje i trapi nas, czy nie, wiemy, że rzecz ta pochodzi od Boga<sup>70</sup>.

Starzec doradzał zresztą, aby to samo postępowanie powtórzyć trzykrotnie, ale nie więcej razy, a później postępować w pokoju serca<sup>71</sup>.

---

<sup>69</sup> Mt 10,19; *List* 586.

<sup>70</sup> *List* 407.

<sup>71</sup> *Listy*: 365, 479.

## Odpuszczenie grzechów

Wstawiennictwo Starca wydawało szczególny owoc w postaci odpuszczenia grzechów jego korespondentom. Może to wprawiać nas w zakłopotanie, jednak teksty są w tej sprawie wystarczająco jasne. Nie chodziło nigdy o rekoncyliację kościelną ani sakramentalną, o których nigdzie nie było mowy w tym kontekście, lecz o odpuszczenie grzechów udzielane osobiście przez Chrystusa za wstawiennictwem ojca duchowego. Istotnie, wśród innych charyzmatów, którymi Jezus w szczególny sposób obdarzył swoich uczniów – uzdrawiania chorych, wypędzania złych duchów – Barsanufiusz umieszcza również dar odpuszczania grzechów, przyznając, że jest on „najdoskonalszy”<sup>72</sup>. Według własnych słów Starca, chodzi o „rzecz zuchwałą”, do której może dążyć jedynie dzięki szczególnemu Bożemu pozwoleniu<sup>73</sup>. W takim wypadku weźmie na siebie tylko połowę brzemienia grzechów swojego korespondenta, gdyż obarczanie się wszystkimi winami „jest zastrzeżone dla doskonałych, którzy stali się braćmi Chrystusa”<sup>74</sup>. Takie przebaczenie zależy zarówno od „modlitw i błagań świętych”, jak i od wiary proszącego<sup>75</sup>, jednak zawsze to Bóg czyli Chrystus działa i udziela odpuszczenia grzechów. Barsanufiusz wyjaśniał zdziwionemu bratu:

---

<sup>72</sup> *List* 10.

<sup>73</sup> *List* 115.

<sup>74</sup> Zob. *Listy* 72–73.

<sup>75</sup> *List* 218.

Jeśli jednak mówię coś ponad moją miarę, mówię poruszony Chrystusową miłością, wiedząc, iż, jak powiedziałem, jestem niczym i sługą nieużytecznym<sup>76</sup>.

Barsanufiusz jest więc tylko *porte-parole* Boskiego aktora: „Bóg, wielki Król, mówi ci: «Wszystkie twoje grzechy są odpuszczone»”<sup>77</sup>. I gdzie indziej:

Mówi do ciebie, przeze mnie, najlichszego, wielki pośrednik Jezus, Syn błogosławionego Ojca, Ten, który posłał Ducha Świętego, Dawcę życia. *Odpuszczają ci się twe liczne grzechy*<sup>78</sup>, od narodzin aż do teraz<sup>79</sup>.

Sprawując ten urząd pojednania, Barsanufiusz ma świadomość, że naśladuje postawę Jezusa wobec grzeszników; jak zapewnia w szczególnie poruszającym liście, na wzór Jezusa:

Rozwinąłem nad tobą moje skrzydła<sup>80</sup> aż do dzisiaj i niosę twoje brzemiona<sup>81</sup>, błędy i lekceważenie tego, co do ciebie mówię oraz zaniedbania. Zobaczyłem to i zakryłem, tak jak widzi i zakrywa nasze grzechy Bóg, oczekując na twoją skruchę<sup>82</sup>.

Dla Barsanufiusza wzięcie na siebie brzemienia win kogoś innego to także ponoszenie wraz z nim części nie-

---

<sup>76</sup> Por. Łk 17,10; *List* 73.

<sup>77</sup> *List* 218.

<sup>78</sup> Por. Łk 7,47–48.

<sup>79</sup> *List* 115.

<sup>80</sup> Por. Ez 16,8.

<sup>81</sup> Por. Ga 6,2.

<sup>82</sup> *List* 238.

uniknione go bólu i zadośćuczynienia, które wynikają z nawrócenia. Pisał do tego samego korespondenta:

Wziąłem więc twoje brzemie, twój ciężar, twój dług; oto znów stałeś się młody, niewinny, czysty<sup>83</sup>.

### **Jakie jest źródło tego charyzmatu?**

Fragmenty dotyczące odpuszczenia grzechów częściowo udzielają odpowiedzi na najważniejsze pytanie, jakie można zadać na temat urzędu piastowanego przez dwóch Starców. Od kogo pochodził ich wyjątkowy charyzmat? Gdzie jest jego źródło? Nie wszyscy mnisi go otrzymywali, wręcz przeciwnie. Według Jana, starzec, który odczuje, że jest go pozbawiony, będzie postępował:

jak człowiek, który ma chorego syna i z troską niesie go do lekarza, co więcej – daje za niego honorarium, on także z radością oddaje swojego ucznia człowiekowi, który posiada dar, to znaczy posyła go do niego. Jeśli zaś wie on, że starzec nie potrafi tego unieść, nic mu nie powie, ale jeśli znajdzie stosowną okazję, przez zarządzenie Boga, pyta innego duchownego starca o swoje myśli, prosząc go, by nie mówił jego igumenuwi; inaczej naraża go na namiętność zazdrości. I przychodzi na niego wielkie utrapienie, gdyż pytał bez jego wiedzy, żeby nie zostać zgorszonym przez niego, jako że nie miał takiego daru – nie wszystkim bowiem jest

---

<sup>83</sup> *List 239.*

on dany. A jeśli będzie badał, dowie się, że igumen jego z pewnością ma inny dar<sup>84</sup>.

To spragnieni duchowej pomocy mnisi troszczyli się o rozeznanie, kto jest zdolny jej udzielić. Ani Barsanufiusz, ani Jan nie ogłaszali, że u nich można ją znaleźć. Jeśli otaczali ich uczniowie i korespondenci, to dlatego, że Bóg ich do nich przysłał. To „Bóg – pisał Barsanufiusz w jednym ze swoich listów – a nie ludzie, wezwał do nas twoje miłosierdzie”. A zatem to również Bóg lub Duch Boży będą przemawiać przez odpowiedzi – „On mówi w swoich świętych”<sup>85</sup>. Barsanufiusz doradzi na przykład, aby liczyć się z odpowiedziami Jana, jego „tak jak usłyszałeś to od mojego prawdziwego syna<sup>86</sup> według Boga [...]. Nie mówi tego od siebie samego, ale Bóg udzielił mu łaski dla pożytku wszystkich”<sup>87</sup>. Jan zresztą w podobny sposób będzie z kolei zalecał postępowanie według rad Barsanufiusza, które „są wygłaszane [...] pod dyktando Ducha Świętego”. Dodaje też inny powód – rady Barsanufiusza są również podyktowane „doświadczeniem z przeszłości”<sup>88</sup>. Sugeruje to również prolog do wydania korespondencji obu Starców, który przypisuje charyzmaty Jana i Barsanufiusza wiedzionemu przez nich w wier-

---

<sup>84</sup> *List* 504.

<sup>85</sup> *Listy*: 362.382.

<sup>86</sup> Chodzi o drugiego Starca, Jana Proroka. Zob. też *Listy* 224.279.283.305.472.687 itd.

<sup>87</sup> *List* 265.

<sup>88</sup> *List* 462.

ności życiu zakonnemu. Na temat tych ojców duchowych autor pisze:

Prowadzili oni bowiem przez długi czas życie według Boga wytrwale i z wiarą, jak mówi święty Apostoł – *przepisowo*<sup>89</sup> walczyli i we wszystkim podążali drogą świętych Ojców, przez co okazali się godni tak wielkich darów Bożych<sup>90</sup>.

Ich więź z hierarchią kościelną była oczywista, a zarazem bardzo dyskretna. W życiu wspólnoty zwrócono uwagę tylko na jedną interwencję biskupa, ściśle jednak ograniczoną do dziedziny wynikającej wprost z urzędu biskupiego: jak już widzieliśmy, to „na prośbę wszystkich” braci hierarcha udzielił święceń kapłańskich Aelianosowi, następcy igumena Seridosa, który – co sprecyzowano w tekście – został w ten sposób ustanowiony przełożonym klasztoru<sup>91</sup>. Kapłaństwo wiązało się zatem ściśle z funkcją przełożonego. Jeśli chodzi o posługę towarzyszenia sprawowaną przez obu Starców, wydaje się, że nie była ona zależna od biskupów. Ci natomiast w pełni ją uznawali, ponieważ bez wahania pytali Barsanufiusza i Jana o radę przed podjęciem pewnych decyzji, a zwłaszcza gdy chodziło o rozeznanie kandydatów na różnego rodzaju urzędy. Nie żeby Starcy podsuwali wówczas konkretne imię – poprzestawali na przedstawieniu zasad, którymi powinno się kierować przy wyborze: to Bóg da

---

<sup>89</sup> 2 Tm 2,5.

<sup>90</sup> *Prolog*.

<sup>91</sup> *List 575b*.

natchnienie<sup>92</sup>; należy się modlić: „Proście, a będzie wam dane”<sup>93</sup>; „*Bóg da tym, którzy proszą według wiary*”<sup>94</sup>.

Jest to zresztą stały element występujący w ich odpowiedziach, kiedy pytania dotyczą zarządzania dobrami materialnymi klasztoru. Barsanufiusz nie zagłębia się nigdy w ten temat. O ile zawsze zaleca posłuszeństwo, o tyle nie przyznaje słuszności żadnej ze stron. Odpowiada natomiast na innej płaszczyźnie: płaszczyźnie znaczenia duchowego, jakie tego rodzaju porządek – choćby niezrozumiały, choćby pozornie niedostosowany do życia – może mieć dla tego, kto go przyjmuje. Przytoczmy jako przykład zajście, gdy bracia przedsięwzięli coś wbrew woli igumena, z którym pozostawali w niezgodzie – sytuacja ta była kłopotliwa dla obu stron. Jak z niej wybrnąć? Barsanufiusz zadawała się odesłaniem adwersarzy do Ewangelii:

ci bracia, jako że zgrzeszyli, niech wezmą ze sobą innych i pójdą prosić swego igumena, aby im przebaczył [...]. On zaś niech im przebaczy, napisane bowiem zostało [...]: *Jeśli nie odpuścicie ludziom ich win, wasz Ojciec niebieski również win waszych wam nie odpuści*<sup>95</sup>.

Starzec potrafił zresztą doskonale odróżnić, co należy do kompetencji przełożonego, a co jest tylko poradą du-

---

<sup>92</sup> *List 793.*

<sup>93</sup> *List 794.*

<sup>94</sup> *List 796.*

<sup>95</sup> *List 550.*



chową<sup>96</sup>. Oto jeden z braci, który porzucił stan zakonny, zdjęty skruczą szykował się, aby wrócić do klasztoru. Błagał Barsanafiusza, żeby został przyjęty tylko „pomiędzy początkujących, którzy jeszcze nie nosili habitu” – intencja prawdziwie doskonała. Starzec jednak poprzestał na odesłaniu go do igumena, nie pochwalając nawet szczytnego zamiaru:

Co się tyczy zajęcia ostatniego miejsca, nie tobie wypada o nie prosić, lecz twojemu igumenowi przyznać ci je. Ty musisz jedynie przygotować się na posłuszeństwo<sup>97</sup>.

\*\*\*

Czy doszliśmy do takiego punktu, w którym możliwe jest lepsze wyjaśnienie relacji łączących obu Starców z igumenem oraz braci zakonnych z dwoma ojcami duchowymi, do których się zwracali, a także z przełożonym, od którego nie przestawali być zależni?<sup>98</sup> Bardziej uderzająca jest z pewnością doskonała symfonia, którą te rozmaite, lecz „harmonijnie” odgrywane role

---

<sup>96</sup> Taka decyzja opata była podejmowana tylko *kata gnômen* czyli „według opinii” dwóch Starców (*List* 19; por. *List* 121). Występujące w *Żywocie Dozyteusza*, 1, *ŻrMon* 51 tłumaczenie słowa *συνεῖδον* jako „postanowili” wydaje się natomiast nieco wymuszone – można by co najwyżej przełożyć je jako „wspólnie rozważyli”.

<sup>97</sup> *List* 566.

<sup>98</sup> Zagadnienie to poruszył po raz pierwszy o. François Neyt, *Un type d'autorité charismatique*, „Byzantion” XLIV, 1974, s. 343–361. Autor powrócił do niego i uzupełnił je we wstępie do francuskiego wydania listów dwóch Starców – SCh 426, s. 53–126.

tworzyły razem, w służbie pewnej zakonnej pedagogiki, nie będącej, jak się wydaje, udziałem jednego lub kilku braci z wykluczeniem pozostałych, ale podzielanej przez wszystkich członków wspólnoty. Oto w jaki sposób Jan Prorok, najwyraźniej szczęśliwy, podsumował to pewnego dnia:

„Oto jesteś cenobitą – pisał do nowo przybyłego – ze swymi braćmi, dla korzyści twojej duszy, pod kierownictwem twoich ojców, Wielkiego Starca i innych. Postępuj według ich rad, a będziesz czynił postępy dzięki łasce Chrystusa, gdyż lepiej niż ty, bracie, wiedzą oni, co odpowiada twojej duszy” (*List 250*).

Wobec równie doskonałej „symfonii” rozróżnienie pomiędzy autorytetem, który miałby wywierać wpływ jedynie na trybunał wewnętrzny, a władzą, która miała by się odnosić wyłącznie do trybunału zewnętrznego, od razu odsłania swoje ograniczenia. Oczywiście, w praktyce często byłoby ono wygodne, a jeśli ustawodawstwo kościelne uznało za dobre wiernie zachować je na Zachodzie aż do czasów dzisiejszych, to z pewnością działało na podstawie doświadczenia, w celu uniknięcia emocjonalnego szantażu, którego pokusie nadużywania mógłby ulec słaby autorytet. Właśnie takie podejrzenie zrodziło się u niektórych braci w odniesieniu do bardzo jaskrawego, tajemnego porozumienia pomiędzy przełożonym a ojcem duchowym. Pozostaje nam wyjaśnić, że różnorodne charyzmaty występujące w klasztorze z trudnością dają się rozdzielić pomiędzy odrębne władze, nawet jeśli wzajemnie się uzupełniają. Być może nawet popełniliśmy

błąd, przenosząc owe charyzmaty na „władze”. Czyż Jezus wyraźnie nie odradził tego swoim uczniom?

„Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym” (Mt 20, 25–27).

W jaki sposób terminy tak przecież świeckie jak jurysdykcja lub trybunał mogły się przedostać do naszego dyskursu na temat życia religijnego? Charyzmat Barsanufiusza nie był w żadnym razie charyzmatem Jana, a z pewnością Seridosa. Zdaniem autora niniejszego artykułu nie można jednak powiedzieć, że jeden z tych trzech był poddany dwóm pozostałym, ani nawet, że każdy uzupełniał dwóch pozostałych, tak jakby wszyscy mieli swoje ściśle ograniczone dziedziny postępowania. Pozostawali raczej wzajemnie „do swoich usług”, w doskonale ewangelicznej atmosferze. Niewątpliwie faktem jest, że owych rozmaitych charyzmatów używano w klasztorze Seridosa na potrzeby pokornej służby, a nawet na ostatnim miejscu, co tłumaczy brak jakiegokolwiek współzawodnictwa bądź konkurencji pomiędzy osobami nimi obdarzonymi. Im samym pozwalało to tak zgodnie i skutecznie się do siebie dopasować; wszyscy bowiem pochodzili z jednego źródła: od Pana i Jego Ducha.

Takie sprawowanie funkcji duchowego ojca i autorytetu można określić jako kolegialne lub synodalne, harmonijne lub symfoniczne, a nawet – używając popular-

nego dziś terminu – wspólnotowe. Jednocześnie zresztą trzeba zadać sobie pytanie, czy dysponujemy odpowiednim słownictwem, aby wyrazić całe to nasycenie pewnej rzeczywistości, będącej wyrazem jednej z najbardziej fundamentalnych łask Kościoła-Ciała Chrystusa<sup>99</sup>.

*André Louf OCSO*  
*Opactwo Mont-des-Cats*

*Przekład: A. Kocot*

---

<sup>99</sup> W świetle tej refleksji otwarte pozostaje ostatnie pytanie: czy taka „harmonijna” rzeczywistość, istniejąca w sercu mikrokościół, który przedstawia każda wspólnota zakonna, mogłaby zostać na nowo przeniesiona na płaszczyznę Wielkiego Kościoła, a nawet wspólnoty kilku Kościołów, gdzie podobna równowaga pomiędzy służbą a urzędem, pełnionymi w całkowitej pokorze i jakby na ostatnim miejscu, rozwijałaby się z takim samym powodzeniem?